

NOWY BŁOGOSŁAWIONY



Carlo Acutis urodził się 3 maja 1991 w Londynie, gdzie jego rodzice Andrea i Antonia (z d. Salzano) przebywali okresowo ze względów zawodowych. Ale już we wrześniu tegoż roku wrócili do swego rodzinnego Mediolanu i odtąd całe życie przyszłego sługi Bożego będzie związane

z tym miastem. Chłopiec rozwijał się prawidłowo i bardzo szybko ujawniły się jego wielkie zdolności umysłowe i duchowe. Od najmłodszych lat był pogodnym, uśmiechniętym dzieckiem, otwartym nie tylko na najbliższych, którym często okazywał miłość, ale także na wszystkich, z którymi się spotykał.

W październiku 2006 wykryto u niego ostrą nieuleczalną postać białaczki. Trafił do szpitala w Monza koło Mediolanu, gdzie jednak nie tracił optymizmu i uśmiechu, z którego był powszechnie znany. Odwiedzającym go rodzicom, bliskim i znajomym powiedział, że ofiarowuje “swe cierpienia Panu, za papieża i Kościół, aby uniknąć czyścica i iść prosto do nieba”. I z uśmiechem na twarzy zmarł w szpitalu 12 października 2006 w wieku zaledwie 15 lat w opinii świętości jako “mały wielki i cudowny przyjaciel i apostoł Jezusa Chrystusa”.

Zgodnie z jego życzeniem pochowano go w gołej ziemi na cmentarzu miejskim w Asyżu – mieście św. Franciszka, którego bardzo kochał i podziwiał.

W sobotę 10 października w Asyżu kard. Agostino Vallini ogłosił błogosławionym Carla Acutisa.

Z O G Ł O S Z E Ń

- Dzisiaj **Dzień Papieski**. Jak co roku do skarboxy pod chórem będzie można złożyć ofiarę na stypendium dla uzdolnionej młodzieży z ubogich rodzin.
- Dzisiaj różaniec o godz. 17¹⁵.
- Po Mszy wieczornej próba liturgiczna dla kandydatów do Bierzmowania wraz ze świadkami.
- We wtorek 13 dzień miesiąca. Różaniec fatimski w ramach nabożeństwa październikowego o godz. 17³⁰.
- W najbliższą środę na Mszy św. o godz. 17⁰⁰ ks. Bp Tadeusz Pikus udzieli sakramentu Bierzmowania młodzieży naszej parafii. Wyjątkowo w środę różaniec o godz. 16³⁰.
- **Sprzątanie** kościoła w piątek. Serdecznie zapraszam.
- Osoby mogące w tym tygodniu ofiarować godzinę adoracji prosimy o zapisywanie się w zakrystii.
- Kancelaria w tym tygodniu będzie czynna tylko w sobotę.
- Od przyszłej niedzieli będą wyłożone kartki na wypominki jednorazowe i roczne.



W Y P Ł Y Ń N A G Ł Ę B I Ę

Gazetka parafialna

Par. św. Franciszka, ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel. 227270595;
parafia.prazmow.pl; Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

28 NIEDZIELA ZWYKŁA

11 października

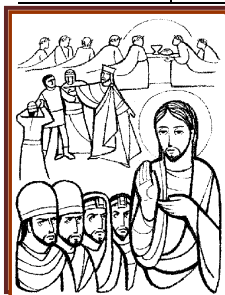
415'20



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Iz 25,6-10a * Ps 23 * Czytanie II: Flp 4,12-14.19-20

Ewangelia: Mt 21, 1-10



Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu: Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę! Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa, a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy ich, pozabijali. Na to król uniośł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić. Wtedy rzekł swoim sługom: Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproszcie na ucztę wszystkich, których spotkacie. Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala zappełniła się biesiadnikami. Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny. Rzekł do niego: Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego? Lecz on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych.

Z A P R O S Z E N I E

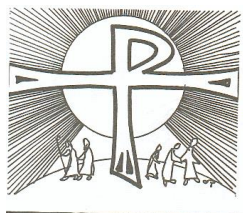
Zaproszenie na tak niezwykłą ucztę zdarza się tylko raz w życiu. Oto królewicz, przyszły władca, poślubia księżniczkę – przyszłą królową. Będą z pewnością władcy sąsiednich królestw, dostojni goście z odległych krain i sama śmietanka rodzimych notabli, możnowładców, ministrów, słowem same znakomitości. By znaleźć się w takim towarzystwie pragnął każdy z wybitnych i wielkich tego świata. A cóż powiedzieć o prostych poddanych? I oto król zaprosił także zwykłych obywateli swojej krainy, by zasiedli do weselnego stołu z całym dworem i dostojnymi gośćmi. Tu w całej historii

poddanych króla są puste. Przybyli wszyscy – także goście z odległych krain, z wyjątkiem tych najbliższych, którym

najbardziej powinno zależeć na udziale w uciesie królewskiej. Król posyła do nich swoje sługi, by im przypomnieć o zaproszeniu. Ale problem jest głębszy. Poddani króla dobrze pamiętają o przyjęciu

weselnym. Postanowili jednak nie odpowiedzieć na zaproszenie. Dla tych ludzi ważniejsze były ich doraźne interesy niż sprawy królestwa i ślub księcia. Jakby tego było mało, jeszcze znieważyli i pozabijali sługi swego pana. Czym tłumaczyć taką postawę niewdzięcznych poddanych, odrzucających zaproszenie swego pana? Odpowiedź znajdujemy w Ewangelii: zlekceważyli słowo swego pana. Możemy dziwić się głupocie, pysze, zaślepieniu poddanych z przypowieści. A przecież ta historia powtarza się nieustannie. I to nie w odniesieniu do jakiegoś ziemskiego monarchy, lecz do samego Boga – Króla nieba i ziemi. Eucharystia, to przecież Uczta miłości, na którą zaprasza nas Pan.

W roku są 52 niedziele plus święta i uroczystości – co daje około sześćdziesięciu zaproszeń w ciągu jednego roku. Licząc od 9 roku życia (czas I Komunii św.) do roku 79 (średnia życia) mamy 70 lat razy 60 zaproszeń, co daje 4200 zaproszeń w ciągu całego życia. To niesamowite jak nasz Pan jest wielkoduszny i hojny.



Zaprasza i czeka. Nie zraża się obojętnością człowieka. Wciąż posyła swoje zaproszenie: „Pamiętaj abyś dzień święty święcił!”. W Polsce ponad dziewięćdziesiąt procent stanowią ochrzczeni katolicy. Wszyscy są zaproszeni na Ucztę Eucharystyczną. Ilu na zaproszenie Króla odpowiada? Może dwadzieścia procent. A gdzie pozostali? Mają swoje, ważniejsze – jak im się wydaje – sprawy: działkę, biznes, zakupy, rekreację. A przecież nikt z nas nie wie, która niedziela będzie ostatnią w naszym życiu, które z tych 4200 zaproszeń będzie decydującym o naszym zbawieniu. Nie lekceważmy słowa Króla, Jego zaproszenia na niedzielną Eucharystię, bo tu zawarte jest także zaproszenie na Ucztę Zbawionych w niebie. **Ks. Proboszcz**

Z DZIENNICZKA ŚW. FAUSTYNY 1419-1420



Dziś adoracja nocna. Nie mogłam brać udziału w niej z powodu słabego zdrowia, jednak nim zasnęłam, łączyłam się z siostrami adorującymi. W godzinie od czwartej do piątej nagle zostałam zbudzona, usłyszałam głos, abym wzięła udział w modlitwie z tymi osobami, które teraz adorują. Poznałam, że jest wśród adorujących dusza, która się za mnie modli. Kiedy się pogrążyłam w modlitwie, zostałam w duchu przeniesiona do kaplicy i ujrzałam Pana Jezusa wystawionego w monstrancji; na miejscu monstrancji widziałam chwalebne oblicze Pana i powiedział mi Pan: *Co ty widzisz w rzeczywistości, dusze te widzą przez wiarę. O, jak bardzo mi jest miła ich wielka wiara. Widzisz, że choć na pozór nie ma we mnie śladu życia, to jednak w rzeczywistości ono jest w całej pełni, i to w każdej Hostii zawarte; jednak abym mógł działać w duszy, dusza musi mieć wiarę. O, jak miła mi jest żywa wiara.*

W OCZEKIWANIU NA BEATYFIKACJĘ

29. V. 1955, niedziela.



Drobiazgi dla maluczkich więcej nieraz znaczą, niż wielkie objawienia dla mocarzy ducha. Drobiazgiem może być to, że dotąd nie dostałem listu od najbliższych, chociaż zazwyczaj na święta otrzymywałem już w przeddzień. Ale Bóg dał łaskę ofiarować to pozbawienie z pogodą: wszystko przyjmuję z zaufaniem, co z Twej dłoni przychodzi. Powtarzam sobie od rana bez przerwy: wszystko jest łaską, jesteś Dobrocią i Mądrością, która jest we wszystkim. Wyrzekam się tej pociechy, masz prawo żądać wszystkiego. Czyż miałbym Ci odmówić tego, co jest potrzebą ludzkiego serca? Gdybym był bez winy, jeszcze miałbyś prawo do zsyłania udreki.

Zresztą Ty umiesz pocieszać swoimi sposobami... Całkowicie uspokojony zająłem się swoimi towarzyszami, którzy byli smutni. Wkrótce też doznaliśmy wszyscy pociechy: przyszedł list pełen najlepszych wiadomości. Modlono się za nas 8.V. na Jasnej Górze, w kaplicy Matki Bożej; przed Cudownym Obrazem odprawiono za nas dwie Msze święte: jedną o 10.00, drugą podczas wieczornego majowego nabożeństwa. Matka Najświętsza zgodziła się na to, by modlono się za Jej niewolnika, przed Jej Królewskim Tronem. Na tej Mszy świętej była moja siostra Stanisława, jak ongiś podczas mej Mszy prymicyjnej, którą odprawiałem przed Cudownym Obrazem, pozbawiony wszelkich sił, jak Łazarz. - Przysłano nam wiele drobiazgów, które dzieciom dobrze czynią. Siostra otrzymała list od Mateńki Getter. Była więc radość wielka. Pociecha dla dzieci, którym dano łaskę zaufania. Uwięziony Ksiądz Prymas nie wiedział, że na Jasnej Górze dzień i noc odbywały się czuwania w Jego intencji, że odprawiano za Niego setki Mszy świętych.

Nieraz myślę, że mógłbyś się zatrzymać przy naszym więzieniu i powiedzieć już: „Łazarzu, wynijdź z grobu”. Mamy związane ręce i nogi, druty kolczaste widzę z okna każdej chwili. Siostry moje też posyłają do Ciebie modlitwy i prośby. Zwlekasz do „czwartego dnia”. Ale gdyby ta zwłoka przyniosła Ci chwałę - poczekam w mym grobie.

31. V. 1955, wtorek. Dziś Kościół pozwala dzieciom swoim zebrać wszystkie imiona, nazwy, tytuły, którymi obsypuje Maryję i pozwala - podczas Mszy ku uczczeniu Pośredniczki Łask wszelkich - powiedzieć wszystko, co serce wierzące i miłujące powiedzieć zdoła. Dziś jest pełna swoboda słowa i uczuć; wszystko będzie wyrozumiane. Dziś już nam nie wystarczy jedno, choćby najpiękniejsze miano. Dziś otrzymuje się wszystko i trzeba oddać wszystko.